Nr. 163. Kraków, Poniedziałek 14 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. czek. kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzepecka A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Minister Pichon o Gdańsku i Ks. Cieszyńskiem.

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). »Kuryer Warszawski« ogłasza rozmowę swego korespondenta paryskiego p. Kucharzewskiego z francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem. Punktem wyjścia rozmowy była ostatnia konwencya, podpisana w Spaa, przez marszałka Focha i Erzbergera, dotycząca przewozu wojsk polskich przez Gdańsk.

— Konwencya — rzekł minister — tylko pozornie robi wrażenie ustępstwa na rzecz Niemców. W gruncie rzeczy sprawa przedstawia się jednakże inaczej. Przedewszystkiem władzom wojskowym i morskim ententy **wcale na przewozie przez Gdańsk nie zależało**, a to dla tej prostej przyczyny, że **brak nam okrętów**. Słowo Gdańsk było wpisane do pierwszego traktatu rozejmowego, a wtedy o przewozie wojsk Hallera nie myślano jeszcze wcale, albo myślano zgoła teoretycznie. Gdy jednakże teraz trzeba było projekt ten zrealizować, warunki okazały się niepraktycznymi.

— Czemuż w takim razie wszczęto ten spór o Gdańsk z Niemcami? Czemu posyłano im noty w charakterze ultimatum?

— Nie mogliśmy się zgodzić — odpowiedział Pichon — na zaniechanie przewozu przez Gdańsk wskutek protestu Niemców. Chodziło nam za tem o stwierdzenie dwóch punktów: 1) że mamy prawo używać Gdańska, jeżeli to dla nas okaże się odpowiedniem, 2) że armia polska jest armią ententy. Gdy się Niemcy na te dwa punkty zgodzili, wówczas dopiero marszałek Foch zażądał od Niemców innej drogi, mianowicie lądowej.

Na oświadczenie korespondenta, że fakt zaniechania przewozu przez Gdańsk może wywołać **przykre wrażenie, a nawet pesymistyczne komentarze**, odpowiedział Pichon:

— Upoważniam pana do powiedzenia, że tego rodzaju komentarze są najzupełniej bezpodstawne. Zachodzi tu nieporozumienie zasadnicze. Niektórzy Polacy wyobrażają sobie, że w Spaa rozegrał się spór o Gdańsk. **Jest to omyłką.** Jest to czysto wojskowa konwencya, a głównemu dowództwu naszemu chodziło tylko o jak najszybsze przewiezienie armii Hallera do Polski. Mogę pana zapewnić, że marszałek Foch miał taką instrukcyę, aby właśnie zdobyć linię komunikacyjną przez Niemcy. **Rezultatem zatem rokowań w Spaa jest bezwzględne zwycięstwo dla Polski i dla nas wszystkich.** Zresztą nawet gdyby tak nie było, nawet gdyby konwencya była ustępstwem na rzecz żądań niemieckich, to przecież zgoła nie słusznem byłoby łączenie tej drobnej kwestyi transportu, z kwestyą zasadniczą **przyszłości politycznej Gdańska i jego terytoryalnej przynależności.**

— Jak ta kwestya, panie ministrze, dziś się przedstawia? — zapytał korespondent.

— **Jest rozstrzygnięta** — odpowiedział krótko minister — **w sensie dla Polski najzupełniej pomyślnym. Rezolucya co do Gdańska już zapadła i wkrótce będzie ogłoszona. Wtedy przekonacie się panowie, że o żadnym kompromisie z Niemcami mowy być nie może.**

Na pytanie korespondenta, **czy Gdańsk będzie polskim portem, po prostu polskim bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń**, odpowiedział minister:

— **Faktycznie tak! Formalnie jednakże ujęte jest oddanie Polsce Gdańska nieco inaczej. Polska, jako prawna posiadaczka Gdańska, będzie mandataryuszką Ligi narodów.** Dziś jednakże **więcej nie mogę powiedzieć, zaznaczę tylko, że krzywda się wam nie stanie i będziecie zadowoleni. Projektu neutralizacyi Gdańska zaniechano zupełnie.**

KOMISYA PRZYZNAŁA KS. CIESZYŃSKIE CZECHOM.

Na zapytanie korespondenta o sprawę **cieszyńską** minister się zasępił i oświadczył, że **sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta, komisya jednakże, zarówno dla spraw polskich jak i czeskich, wypowiedziała się za oddaniem zagłębia węglowego i miasta Cieszyna Rzeczypospolitej czesko-słowackiej.** Rozumie się, że **jest to sprawa dla was bardzo przykra, a dla nas arbitraż wysoce niewygodny.** Komisya, uchwalając ową decyzyę, powodowała się intencyą zapewnienia przemysłowi czeskiemu niezbędnego węgla. Czesi innych kopalń, oprócz cieszyńskich mieć nie mogą(?). **Polacy, którzy dostaną Śląsk Górny od Prus, będą mieli kopalń w bród.**

Na uwagę korespondenta, że nawet w myśl tej tezy oddanie **polskiego miasta Cieszyna Czechom jest nieusprawiedliwione**, odpowiedział minister, że **sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Żadna rezolucya nie zapadła i zapaść nie może przed wysłuchaniem raportu misyi międzysojuszniczej ambasadora Noulensa.**

Na zapytanie, czy można znać opinię tej komisyi, odpowiedział Pichon:

— Nie! Tyle tylko mogę powiedzieć, że **komisya ta jest dla Polski usposobiona bardzo przychylnie, nawet więcej, — jest ona dla sprawy polskiej rozentuzyazmowana.**

Informacyę ministra Pichona w sprawie Ks. Cieszyńskiego **przyjmie cała Polska z największem przygnębieniem.** Komisya widocznie była fałszywie o stosunkach na Śląsku Cieszyńskim poinformowaną. Nie jest bowiem na istotnym stanie rzeczy oparty motyw, że Czesi bez węgla z zagłębia cieszyńskiego obejść się nie mogą. Wykazaliśmy już, że Czesi bez tego zagłębia posiadają węgla więcej, niż ich potrzebować i przerobić może ich przemysł. Czechom nie idzie tutaj o węgiel, **ale o dusze polskie**, które chcieliby wynarodowić. Polski Cieszyn nie może przecież być przemianowany w krótkiej drodze na czeskie miasto!

Miejmy nadzieję, że kongres paryski w ostatniej instancyi oszczędzi Polsce tej krzyczącej krzywdy, jaką byłoby oddanie Śląska Cieszyńskiego w ręce Czechów. Wytworzyłyby się w tym kraju, — w takim razie — stosunki, urągające szczytnej Wilsonowskiej idei wolności narodów.

Rzeczą jest rządu warszawskiego i polskiej misyi w Paryżu podjąć najenergiczniejsze kroki, aby od Polski uchylić grożący jej cios, tem boleśniejszy, że tak niespodziany.

Korespondent „Czasu" dr A. Beaupre donosi z Paryża pod datą 8 bm.:

Kwestye, dotyczące krajów, które należały do dawnej monarchii, są najeżone takiemi trudnościami, że dotychczas nie znaleziono środka, aby je ominąć, lub usunąć. Dużo kłopotów sprawia między innymi **megalomacya Czechów**; ale Francya ma wobec nich zobowiązania, które krępują jej swobodną decyzyę, co się zwłaszcza odbija **na sprawie Cieszyna.** Są jednak nadzieje kompromisu **nie zupełnie niekorzystnego dla nas.**

Wysłannicy Orawy i Spiszu wywołali tu sensacyę; odkryto dopiero te obszary, o których we Francyi przynajmniej nikt dotychczas nie wiedział. Po odczycie p. Wasilewskiego »Rosya i Ukraina«, który odbył się w poniedziałek w sali przy rue Lancirton, gdzie mieszka lewica komitetu, ks. Machaj wygłosił do zebranych z nadzwyczajnym temperamentem mowę, w której zaklinał, aby polscy przedstawiciele w Paryżu nie zapominali o Polakach zakarpackich. »Naszem jedynem marzeniem, naszym najdroższym ideałem jest przyłączyć się do Polski; ale jeżeli teraz nie przeprowadzicie połączenia, zginiemy bezpowrotnie«.

Zdaje się, że postąpiliśmy trochę niesłusznie, wycofując nasze oddziały ze Spiszu. **Każdy fakt dokonany** posiada tutaj daleko większą doniosłość, niżeli najbardziej przekonywujące teoretyczne argumenty.

Powrót Paderewskiego.

Warszawa, 14 kwietnia. »Kuryer Warszawski« donosi, że prezydent ministrów, **Paderewski, powróci z Paryża do Warszawy za dwa tygodnie.**

Przyjazd ministra wojny do Krakowa.

Warszawa, 14 kwietnia. (Telefonem). Wydział informacyjny spraw wojskowych komunikuje nam:

Minister spraw wojskowych, generał porucznik **Leśniewski**, wyjeżdża dzisiaj do Krakowa, gdzie przybędzie jutro o godzinie 9 rano. Towarzyszyć mu będą: pułkownik Jasiński, adjutant por. Cieszyński i por. Mazanek. W Krakowie zabawi minister przez trzy dni i w tym czasie pojedzie na inspekcyę do Cieszyna.

Rewizya taboru kolejowego.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT). Minister kolei żelaznych, Eberhardt, poruczył inż. Landsbergowi zbadanie stanu parowozów i wagonów kolejowych we wszystkich dyrekcyach kolejowych, celem wynalezienia środków i zarządzeń, niezbędnych dla najlepszego wyzyskania taboru. — W szczególności zwrócono p. Landsbergowi uwagę na potrzeby taboru w komunikacyi z Poznańskiem.

Zjazd Macierzy szkolnej.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT). Zjazd Macierzy szkolnej zakończył swoje prace. W uchwałach postanowiono prowadzenie akcyi, zwalczającej **analfabetyzm w armii**, nawiązanie łączności **z koloniami polskiemi za granicą**, podjęcie wydawnictw oświatowych.

Zjazd zamknięto wśród owacyj na cześć mecenasa Osuchowskiego, szczytnego działacza na polu oświaty i opieki społecznej.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

Warszawa, 14 kwietnia. Wykryto tutaj w ostatnich dniach wielkie nadużycia **w monopolu spirytusowym.** Okazało się, że winnym nadużyć, które naraziły skarb państwa na bardzo wielkie straty, jest **główny dyrektor państwowego monopolu wódczanego, Wincenty Nowicki**, adwokat z Księstwa Poznańskiego. Nowickiego z polecenia władz sądowych uwięziono i osadzono na Pawiaku (w więzieniu śledczem) pod zarzutem oskarżenia go o nadużycia służbowe. Dalsze śledztwo w toku.

Warszawa, 14 kwietnia. Urząd prokuratorski sądu okręgowego podaje do wiadomości, że ogłoszone w numerze 101 »Dziennika Powszechnego« wiadomości o aresztowaniu z zarządzenia prokuratoryi wiceministra aprowizacyi Janusza Machnickiego, oraz urzędnika tego ministerstwa, Brauna, jest pozbawiona **wszelkiej podstawy.** Żadna z tych osób **nie została aresztowana.**

Warszawa, 14 kwietnia (Tel. pryw.) Wczorajszy »Dziennik Powszechny« przyniósł sensacyjną wiadomość o rzekomem aresztowaniu wiceministra aprowizacyi Machnickiego. Redakcya »Dziennika Powszechnego« **uległa mistyfikacyi.** W sferach rządowych zastanawiano się nad tem, jakich należy użyć środków przeciw tego rodzaju fałszywym informacyom, skierowanym przeciw członkom rządu. Między innemi podano **projekt zawieszenia »Dziennika Powszechnego«.** Projektu tego jednak nie wykonano. »Dziennik Powszechny« wyszedł dzisiaj, zamieszczając sprostowanie fałszywej informacyi.

Powrót Wilsona.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Genewy, że **odjazd Wilsona nastąpi w tygodniu wielkanocnym.**

Liga narodów.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Komisya Ligi narodów ukończyła swe prace po długiem posiedzeniu, które trwało do godziny 1 i pół nad ranem. Pod dyskusyę wchodziły dwa ważne wnioski: wniosek amerykański, który zawierał doktrynę Monroego, przyjęty został w nowym tekście po dokonaniu pewnych zmian, w redakcyi Larnaude. Drugi wniosek jadowości. Ten wniosek otrzymał 11 głosów na pońsk głosił zasadę równości nie ras, lecz naro- 17, jednakże poczyniono w nim zastrzeżenia dla przeciwników, zwłaszcza dla Angii i Ameryki. W ten sposób satysfakcya, uzyskana przez Japonię, jest natury czysto moralnej. Konwencya zostanie w całości przedłożona do ratyfikowania plenarnemu posiedzeniu.

Zagłębie Saar.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Według wiadomości z Paryża, **sprawa zagłębia Saary została uregulowana.** Zagłębie Saary będzie tworzyć osobny obszar. Węgiel będzie należał zawsze do Francyi. Prawo to otrzyma ona częściowo w zamian za zniszczone kopalnie, a częściowo jako odszkodowanie. **Administracyę będzie sprawować Liga narodów. Lewy brzeg Renu zostanie zdemilitaryzowany.** — Zostanie utworzona strefa neutralna. Nie zezwoli się tam na jakiekolwiek zbrojenia, lub fortyfikacye.

Nasiona amerykańskie dla Europy.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Nowego Jorku donoszą: Hodowcy nasion odbyli posiedzenie, na którem postanowili podjąć taką organizacyę, aby ze Stanów Zjednoczonych mogło **co miesiąc odchodzić do Europy 60.000 ton nasion.** Prezydent korporacyi hodowców przedstawił trudne położenie poszczególnych okolic Europy, zwłaszcza Rumunii, Serbii, Armenii, Polski i Finlandyi, wymagające, według sprawozdania szefa służby żywnościowej, Hoovera, nieustannego dostarczania środków żywności.

Pochód bolszewików na Symferopol.

Lublin, 14 kwietnia. Z Kijowa donoszą: Bolszewickie wojska zajęły stacyę Dżankoj i zbliżają się coraz bardziej do Symferopola.

Sytuacya w Niemczech.

KONIEC BOLSZEWIZMU MONACHIJSKIEGO

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). »Sonn und Montags-Zeitung« donosi z Berna:

Przywódca komunistów w Monachium umknął do Szwajcaryi, zabrawszy ze sobą dwa miliony marek. Uwięziono 10 komunistów, wśród tych głównych przywódców.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Weimaru:

Wolff donosi: Wedle telegramu, nadeszłego od pierwszego korpusu, **rząd rad w Bawaryi został przez tamtejszy garnizon obalony.** Przywrócenie rządu rad nie wchodzi już w rachubę. Szczegółów brak.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Norymbergi:

Wiadomość, nadeszła od pierwszego korpusu armii opiewa: **Garnizon w Monachium powstał przeciw radzie centralnej.** Garnizon tworzy dyktaturę wojskową i występuje za gabinetem Hoffmanna. Akcyę ku odzyskaniu stolicy zainicyowano. **Ma ona przebieg pomyślny.** Minister spraw zagranicznych, dr Lipp, odstawiony został do zakładu obłąkanych. Dr Lewin zbiegł. Przywódcy rządu rad między innymi Landauer, Wagner, Muehsamm aresztowani.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Weimaru: Rząd bawarski wydał proklamacyę do narodu bawarskiego, zawiadamiającą, że garnizon Monachium usunął rząd gwałtu. Kraj cały odetchnie. Jako przedstawiciel rządu wysłany będzie do Monachium pos. Vogel, który będzie miał pełnomocnictwo wojskowe i cywilne.

SPARTAKOWCY W SAKSONII.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). »Der Morgen« donosi z Saksonii:

Proklamowano stan oblężenia i sądy doraźne. Jak z kół, zbliżonych do rządu, słychać, onegdajsze **demonstracye inwalidów przemieniły się w zamach spartakowców.** Wojsko rządowe obsadziło ministerstwo wojny, generalną komendanturę i komendanturę spartakowców. Rząd saski zwrócił się do rządu państwowego w Berlinie z prośbą o pomoc. **Kilka tysięcy wojsk rządowych odeszło z Berlina do Drezna.**

STRAJK GENERALNY.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina:

»Vorwärts« pisze: Jak się dowiadujemy, **komuniści agitują znowu za strajkiem generalnym w Berlinie i w całem państwie niemieckiem.** Strajk ten miałby się rozpocząć w dniach najbliższych.

SZTUCZKI CENZURY NIEMIECKIEJ.

Paryż, 14 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Bazylei donoszą: Cenzura rządu Scheidemanna nie różni się od cenzury rządu cesarskiego. Depesze korespondentów, wysyłane do Szwajcaryi w sprawie strajków i walk wewnętrznych w kraju przechodzą przez granicę ze znacznem opóźnieniem. Depesze urzędowe Biura Wolffa podają z zagranicy wersye inspirowane lub podyktowane przez teraźniejszych władców Niemiec. Najlepszym przykładem tego, jest, że Biuro Wolffa nie mówi ani słowa o oświadczeniu, złożonem przez delegatów austryackich. Wypowiedzieli się oni następująco: Poglądy nasze zbliżają nas szczególnie do niezawisłych, ale jako delegaci Austryi oświadczamy, że **nie chcemy przyłączyć się do jakiejkolwiek części państwa niemieckiego.**

Biuro Wolffa zmieniło także oświadczenie wiceprezydenta kongresu, Ryszarda Muellera, które według »Berl. Tageblattu« brzmiało: Nasza anarchia polityczna i ekonomiczna jest spowodowana głębokiem rozczarowaniem mas, przeciwko którym się używa metod, jakiemi nie śmiałby się posługiwać i najgorszy reakcyjny rząd. Zgromadzenie narodowe we Weimarze nie dorosło do swego zadania i to zrewoltowało tłumy. Powstał nowy militaryzm.

Bolszewizm w Czechach.

Praga, 14 kwietnia. »Czeskie Słowo« przynosi artykuł posła Swozila p. t. »Spisek w Kładnie«, zawierający pomiędzy innemi następujące informacye:

W środę odbyło się w Kładnie zwołane przez Munę zgromadzenie mężów zaufania, które wybrało ściślejszy komitet, złożony z 12 członków, celem wypracowania do dnia 1 maja statutu dla rad robotniczych i żołnierskich. Rady mają powstać dnia 1 maja i natychmiast zagarnąć władzę w swoje ręce, karząc śmiercią opornych i plądrujących. Ma nastąpić natychmiastowe wywłaszczenie na wzór bolszewizmu rosyjskiego. Rząd obecny otrzyma ultimatum. Muna usiłował także w innych miastach agitować, ale bezskutecznie. Swozil wzywa socyalistów, ażeby wystąpili przeciwko tej propagandzie.

Zmiany w rządzie czeskim.

Wiedeń, 14 kwietnia (PAT). »N. W. Tagblatt« donosi, że pełnomocnik czesko-słowacki w Wiedniu Teszar niebawem opuści swój posterunek wiedeński, a w jego miejsce przyjdzie do Wiednia prezydent czesko-słowackiego zgromadzenia narodowego, Tomasek. Tuszar ma zostać ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Svehli. Tomasek należał do stronnictwa socyalistycznego i jest z zawodu dziennikarzem. — Był on w Wiedniu współpracownikiem dziennika »Delnicke Listy« i przedstawicielem »Prava Lidu«.

Bombardowanie Lwowa.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 12 b. m.:

Dnia onegdajszego już od godziny 5-tej rano zaczęła artylerya ukraińska ostrzeliwać miasto. Ostrzeliwanie trwało prawie dwie godziny. Następnie około południa prawdziwie huraganowy ogień artyleryjski na miasto trwał znów około dwie godziny. W końcu południa od czasu do czasu padały pociski w różnych częściach miasta.

Największe zniszczenia wyrządziły pociski, które w liczbie kilkuset padły na miasto w godzinach południowych. Pociski, które padały w tym czasie, świadczyły najdosadniej, iż artylerya ukraińska rozmyślnie rzuca je na miasto, by ludności cywilnej w ten bodaj sposób okazać »swój narodowy charakter«. Padały więc pociski różnego rodzaju i wielkości. Z prawdziwą »pasyą« ostrzeliwano w tym czasie jeden z tutejszych cywilnych szpitali. W pobliżu tej humanitarnej instytucyi padło kilka pocisków, które na szczęście nie wyrządziły tam prawie żadnej szkody.

Podczas wczorajszego bombardowania miasta jest kilkadziesiąt budynków prywatnych znacznie uszkodzonych. Gmach jednej z instytucyj naukowych, mieszczący się w śródmieściu, ma być również pociskami poważnie uszkodzony.

Na razie stwierdzono, że trzy osoby odniosły rany. Do mieszkania Lesława Jaworskiego, prof. gimn. wpadły wczoraj aż dwa pociski. Pierwszy zniszczył zupełnie urządzenie trzech pokoi, drugi zaś napełnił je trującym gazem. Inny pocisk spowodował wezwanie straży pożarnej, gdyż przechodnie widząc wydobywający się z mieszkania żółty gaz, sądzili, iż powstał tam ogień. Przybycie na miejsce straży pożarnej z powodu fałszywego alarmu, zostało jednak uwieńczone pomyślnym skutkiem. Miejska straż pożarna rozglądnąwszy się bowiem w sytuacyi, wydobyła z pod gruzów silnie potłuczonych i gazem nieco zatrutych członków rodziny.

Na jednej z ulic w śródmieściu urwał pocisk rękę szoferowi nieznanego nazwiska. Na razie wiadomości tej, jakoteż że znacznie więcej było dnia wczorajszego ofiar, nie udało nam się sprawdzić.

Wczoraj na śródmieście pociski prawie nie padały. Rzęsiście jednak ostrzeliwane były niektóre przedmieścia i to tylko te okolice i w tym czasie, kiedy więcej niż zwykle było tam ludzi. Ostrzeliwano więc przed południem jeden z cmentarzy w czasie, gdy publiczność wracała z pogrzebu. W tym samym czasie ostrzeliwano inne przedmieście, w którem każdego piątku z powodu targu jest więcej ożywiony ruch. Tam właśnie wczoraj padło kilka pocisków ukraińskich, wyrządzając znaczne szkody w zabudowaniach. Są też i ofiary w ludziach, mianowicie jedna osoba zginęła, 5 odniosło ciężkie rany, a jedna została lekko zraniona.

Pod datą 13 b. m. donosi wymieniony dziennik: Wczoraj w dalszym ciągu artylerya ukraińska ostrzeliwała jedno z przedmieść Lwowa. — Nad miastem krążył lotnik ukraiński, który nie rzucił ani jednego pocisku.

Uzupełniając wczorajszy spis ofiar nadmieniamy, iż w piątek było około 40 osób cywilnych rannych i kilka zabitych.

Odznaczenia za obronę Lwowa.

Jak donoszą dzienniki lwowskie, w koszarach dywizyonu ułanów lwowskich odbyła się dnia 7 b. m. uroczystość wręczenia krzyżów pamiątkowych uczestnikom walk listopadowych. Przybył płk. Mączyński z szefem sztabu Brygady lwowskiej, rotmistrzem Machalskim i przemówił do uszeregowanych żołnierzy.

»Odznaka — w tym duchu mówił komendant — nie jest nagrodą za jakiś szczególny czyn zasługi lub objaw wyjątkowego męstwa, lecz jedynie pamiątką dla ozdobionych nią, że w chwili, gdy Ojczyzna najbardziej była zagrożoną, stanęli ku jej obronie. W ten sposób spełnili tylko swój obowiązek — tak prosty, jak prostym jest ten krzyż żelazny, który dostał im się za to w udziale.

Obowiązek ten — oto dalsze słowa brygadyera — nie został jednak w całości spełniony. — Wróg ciągle jeszcze zagraża naszej Ojczyźnie, przeto obowiązkiem naszym jest wytrwać dalej, aż do końca, do zupełnego oswobodzenia granic Rzeczypospolitej«.

Po przemówieniu, komendant rozdał osobiście krzyże zebranym żołnierzom, poczem pożegnawszy tymczasowego dowódcę dywizyonu, porucznika Dobrzańskiego i innych oficerów, odjechał.

Stan wyjątkowy utrzymany.

Warszawa, 14 kwietnia. »Kuryer Poranny« donosi pod datą 12 b. m.:

Wczoraj niezwłocznie po uchwaleniu kompromisowych wniosków p. Dąbskiego w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Królestwie Polskiem, zastępca prezydenta ministrów, p. Wojciechowski, zwołał posiedzenie Rady ministrów, na którem zredagowano projekt ustawy, zapewniający bezpieczeństwo publiczne. O godzinie 10 wieczorem minister Wojciechowski zawiadomił posła Daszyńskiego, iż projekt jest wykończony i że rozprawy merytoryczne nad projektem ustaw rozpocząć się mogą niezwłocznie. — Rozeszła się z tego powodu wiadomość, iż Sejm ustawę tę uchwali na posiedzeniu dzisiejszem i że stan wyjątkowy **zniesiony będzie** jeszcze przed świętami. W nocy już przybył minister Wojciechowski do sali sejmowej i siedział do końca rozpraw tajnych, oczekując na kolejność swego wniosku. **Odroczenie obrad sejmowych do czasu poświątecznego stan wojenny utrzymało.**

O pomoc dla Lwowa.

Warszawa, 14 kwietnia. Dzienniki warszawskie podają następujące szczegóły z tajnego posiedzenia Sejmu w sprawie obrony Lwowa:

Dyskusya tajna miała z początku przebieg dość burzliwy. Gdy prawica łącznie z Piastowcami stawały na gruncie agresywności, o tyle lewica i socyaliści i Polskie Stronnictwo ludowe występowali z tendencyami **bardziej pokojowemi.** Omawiano propozycyę rozejmu, sytuacyi wojskowej i t. d. Przemawiali posłowie: Skarbek, Grabski, Dębski, Moraczewski, Bagiński i inni, oraz minister wojny Leśniewski. Uchwalono wniosek posła Adama, dotyczący **energicznej obrony Lwowa**, oraz posła Moraczewskiego treści politycznej. Większość, to jest Związek narodowo-ludowy, Bliźniacy i Piastowcy stanowiła 50 głosów.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 kwietnia.

Front galicyjski. **Pod Lwowem** ożywiona działalność patroli nieprzyjacielskich. Oddziały nasze, przekroczywszy rzekę Wereszycę, zaatakowały sotnię ukraińską, która, straciwszy jeńców i materyał wojenny, **cofnęła się w popłochu.** Na południe od Ustrzyk Dolnych i na południowy zachód od Łobozowa utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński. Silne ataki nieprzyjacielskie na Stajo, na zachód od Belza, odparto. Pod Włodzimierzem Wołyńskim na odcinku Kowla, spokój.

Front litewsko-białoruski. Na całym froncie starć bojowych nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Echa wybuchu amunicyi w Lublinie.

Prócz znanych już i podanych przez nas informacyj o strasznym wybuchu prochowni w Lublinie, przynosi jeszcze »Ziemia Lubelska« następujące szczegóły:

Straty, wyrządzone przez wybuch, są ogromne. Poza faktyczną szkodą, jaką przedstawia strata materyałów wojennych, są wielkie szkody w całem mieście. Niema prawie jednego domu w Lublinie, w którymby nie było wybitych szyb. Na całem Krakowskiem Przedmieściu niema ani jednej całej szyby wystawowej. Ofiar pośród ludności cywilnej niema zupełnie. — Natomiast wybuch zabił żołnierza, dwóch jest ciężko rannych, czterech innych lżej rannych.

Zabity jest żołnierz, który stał na straży przy jednym z magazynów. Oficerowie eksperci zbadali jego karabin i stwierdzili, że po pierwszym wybuchu strzelał do kogoś i dał pięć strzałów. Widocznie dopiero zginął przy dalszych wybuchach.

Energiczne śledztwo w toku.

W mieście panował po wybuchu popłoch. — Przez cały dzień tłumy ludności wylegały na ulice. Krążyło pełno niepokojących pogłosek. I tak, głoszą, że w nocy na 12 b. m. wysadzono będą w powietrze przez komunistów mosty kolejowe. Ludność wstrzymywała się z wyjazdem z Lublina.

»Ziemia Lubelska« pisze w ostatniej konkluzyi:

W sprawie wybuchu są następujące możliwości: a) samozapalenie, b) detonacya, c) zamach.

Przeciwko samozapaleniu się przemawia fakt, iż wybuchy nastąpiły w dwóch magazynach, odległych od siebie na kroków dwieście, zawierających różną amunicyę, a więc zbieżność wybuchu jest wykluczoną. Wykluczonym jest również wybuch z detonacyi, nastąpiłby bowiem natychmiast po wybuchu pierwszym. Pozostaje przeto przypuszczenie trzecie, za którem przemawiają następujące okoliczności. Przytaczamy je, gdyż uważamy, że w tego rodzaju sprawie wyjaśnienie prawdy jest obowiązującem.

Jak się dowiadujemy ze źródeł najzupełniej miarodajnych, zamach na magazyny amunicyi w Lublinie był przygotowany przez żywioły antipaństwowe. W sferach bolszewickich mówiono o nim od dawna. Mówiono głośno o tem, że zamach ma być dokonany w sobotę. Widocznie jednak lubelscy wodzowie wywrotowców postanowili zamach **przyspieszyć** i kazali wykonać go dzisiaj w nocy.

Onegdaj właśnie aresztowano kilku bolszewików, którzy głośno mówili o zamachu. Między innymi w związku z tą sprawą został aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem niejaki Szymon Krupczyński, dozorca obozu południowego.

W toku badania tej sprawy stwierdzono dowodnie, iż komunizm dotarł do szeregów wojska i tam ma swoich zauszników. Dwaj żołnierze wynosili z magazynów broń i amunicyę dla komunistów.

Podczas zarządzonej w gniazdach komunistycznych rewizyi stwierdzono, iż broń i amunicya została już wywieziona; natomiast w pewnym domu na strychu znaleziono telefony.

Przed paroma dniami podczas dokonanej w magazynach wojskowych rewizyi znaleziono tam porozumiewawcze kartki komunistyczne; między innemi opiewały one, iż mają być komunistom wydane »jajka«, którem to mianem zwą komuniści pociski-wybuchowe.

Warszawa, 14 kwietnia. Kor. Pol. donosi z Lublina pod datą 12 b. m.:

»Ziemia Lubelska« upoważniła korespondenta agencyi prasowej »Polonia« do następującego oświadczenia: Pewne poważne czynniki lubelskie zwróciły się do redakcyi »Ziemi Lubelskiej« z propozycyą przedstawienia wybuchu magazynów amunicyjnych, jako nieszczęścia czysto wypadkowego. Dzisiaj te same czynniki zażądały od redakcyi »Ziemi Lubelskiej« odwołania informacyj o prawdziwych przyczynach wybuchu i posunęły się nawet do pogróżek. — Redakcya »Ziemi Lubelskiej« oświadczyła, że stanowiska nie zmieni, że informacye swoje o prawdziwych powodach wybuchu opiera na pewnych dowodach i że gotowa jest przedstawić je władzom odpowiednim.

Rozdział darów od Polaków z Ameryki.

Biuro Prasowe gen. Del. komunikuje:

Od pewnego czasu nadchodzą do Krakowa transporty środków żywności, zakupionych i darowanych przez naszych rodaków w Ameryce. Połowa ich przeznaczona jest dla ludności chrześcijańskiej, druga zaś, zakupiona i zapłacona w Ameryce przez tamtejsze organizacye żydowskie dla ludności żydowskiej. Dary te składają się z mąki, konserw mięsnych, słoniny, mleka kondensowanego i oleju. W swoim czasie odbyła się w Warszawie wspólna konferencya posłów i delegatów amerykańskich polskich z drem Smykowskim na czele, tudzież żydowskich z drem Bogenem. Na konferencyi tej, pod przewodnictwem prezydenta ministrów Paderewskiego dokonano zasadniczego podziału darów i przyznano przedewszystkiem konserwy z mięsa wołowego w ilości 128 ton i 824 funtów ameryk., wojsku polskiemu. Co do reszty postanowiono, że ludność żydowska otrzyma ze względów rytualnych olej bawełniany w całości, ludność zaś chrześcijańska słoninę i konserwy wieprzowe.

Polska komisya poselska dokonała wspólnie z ministerstwem pracy i opieki społecznej dalszego cyfrowego rozdziału na poszczególne terytorya ziem polskich. Dla Galicyi wraz ze Śląskiem, oraz Spiszem i Orawą nadeszło dotąd około 60 wagonów mąki, 4 wagony słoniny i 16 wagonów mleka kondensow., 2 wagony konserw mięsnych, i 2 wagony oleju. Część transportów jest jeszcze w drodze. W myśl intencyi ofiarodawców i ministerstwa pracy i opieki społecznej, mają być te środki przeznaczone wyłącznie na cele opieki socyalnej, głównie zaś dla instytucyj, opiekujących się dziećmi i chorymi.

Rozdziałem na cele ludności żydowskiej zajmują się istniejące już komitety żydowskie, rozdział zaś dla ludności chrześcijańskiej powierzyło ministerstwo pracy i opieki społecznej generalnemu delegatowi Rządu, drowi Gałeckiemu, który przedewszystkiem, w myśl otrzymanej instrukcyi, przesłał część dla Lwowa, przeznaczoną tamże, a celem rozdziału reszty powołał komitet, w którego skład wchodzą: posłowie dr Bobrowski, Grzędzielski i ks. Kotula, delegat min. aprowizacyi, inż. Kucharski, wiceprezydent miasta Krakowa Rolle, delegaci Rady Narodowej na Śląsku, dr Czapliński i p. Kiuszyńska, kierownik administracyi dla Spiszu i Orawy dr Bednarski, radca Brückner, reprezentanci książęco-biskupiego Komitetu, prof. dr Godlewski i profesorowa Kostanecka, tudzież reprezentanci Twarzystwa opieki nad dziećmi i młodzieżą, p. Bogdanik i radca dr Lang.

Komitet, który odbył w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem generalnego delegata dra Gałeckiego uchwalił zasady rozdziału i postanowił powołać do życia osobno, ze wszystkich warstw społecznych złożone komitety lokalne, które się zajmą w myśl otrzymanych instrukcyj dalszym rozdziałem ilości na pojedyncze okręgi przeznaczonych.

Likwidacya Związku polskiego nauczycielstwa ludowego.

Dnia 12 b. m. o godzinie 3 po południu w auli Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego zagaił prezes Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, Stanisław Nowak z Krakowa, XI. doroczny ostatni zjazd delegatów-Ognisk nauczycielskich byłego zaboru austryackiego. Zjazd ten ma za zadanie zlikwidować czynności dotychczasowej organizacyi nauczycielstwa, to jest byłego Związku polskiego nauczycielstwa w Galicyi, która to organizacya wobec zjednoczenia ojczyzny połączyła się ze »Zrzeszeniem nauczycielstwa szkół powszechnych« w byłem Królestwie Polskiem w jednę wielką organizacyę nauczycielstwa szkół powszechnych całej Polski pod nazwą »Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych« z siedzibą w Warszawie. — Prezes Nowak zaznaczył, że zebranie to jest ostatniem na terenie tutejszym, bo następny zjazd delegatów Ognisk odbędzie się już jako zebranie delegatów całej Polski (z wyjątkiem na razie Poznańskiego) we wtorek, dnia 15 b. m., w Warszawie jako pierwszy konstytuujący zjazd delegatów »Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych« w Warszawie. Mowca skreślił dzieje zabiegów Związku na terenie galicyjskim i podniósł, że kiedy nie udawały się starania u władz tutejszych, akcyę o poprawę bytu skierowano na teren warszawski z dodatnim, jak dotąd, rezultatem.

Następnie wśród oklasków przyjęto rezolucyę dyrektora Drozdowskiego z Krakowa następującej treści: »Nauczycielstwo polskie byłego zaboru austryackiego składa cześć i hołd pierwszemu polskiemu Sejmowi w odrodzonej wolnej niepodległej i zjednoczonej Ojczyźnie«. Oprócz powyższej, przyjęto jednomyślnie rezolucyę p. Bałabana ze Lwowa, domagającą się przyłączenia kresów zachodnich do Polski i rozwiązanie siłą kwestyi wschodniej. Nadto powitano serdecznie delegatów ze Lwowa.

Sprawozdanie z działalności naczelnego zarządu przedstawiła p. Dobrowolska z Krakowa.

Ze sprawozdania wynika, że na terenie byłej Galicyi jest 159 Ognisk z 9.000 członków. Obecnie z powodu inwazyi w Galicyi wschodniej czynnych Ognisk jest 115 z 6.679 członków.

Pierwszym referentem był dr Rowid, redaktor »Ruchu Pedagogicznego« z Krakowa, który omawiał zadania i program pracy delegatów na Sejmie nauczycielskim w Warszawie w dniach 14, 15, 16 i 17 b. m. Drugi referent, poseł Smulikowski, przedstawił stan sprawy dekretu o stabilizacyi nauczycieli, którą obecnie zajmuje się komisya szkolna i plenum Sejmu. Poseł Smulikowski zwrócił uwagę, że rząd polski przyjdzie w przyszłości z pomocą nauczycielom, którzy w służbie zawodowej utracą zdrowie. Omówił również zabiegi o przyznanie dwóch morgów gruntu lub ewentualnie równoważnika w naturze lub pieniądzach, wypłacanych z kasy państwowej. Mowca zwraca uwagę na wysoki poziom intelektualny nauczycielstwa tutejszego i domaga się pogłębienia wykształcenia zawodowego nauczycieli zaboru rosyjskiego.

Sprawozdanie kasowe przedstawił p. Sowa z Krakowa. Na wniosek przewodniczącego komisyi rewizyjnej, p. Muchy ze Lwowa, udzielono naczelnemu zarządowi absolutoryum i uchwalono rozszerzyć »Sarmacyę« w przedsiębiorstwo udziałowe. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusya, po której prezes Nowak zamknął obrady życzeniem szczęśliwej podróży delegatom, udającym się na zjazd i na Sejm do Warszawy.

Ambasador polski w Paryżu.

Warszawa 14 kwietnia. Tel pryw. W sferach politycznych omawiana jest sprawa obsadzenia ambasady polskiej w Paryżu już w najbliższym czasie. **Wśród kandydatów na pierwszem miejscu wymieniają hr. Agenora Gołuchowskiego.**

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

Dziś, dnia 14 kwietnia 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe			za	97·26
500	"	"	za	486·32
1000	"	"	za	972·64
5000	"	"	za	4863·20
10000	"	"	za	9726·39

NIEDZIELA PALMOWA. Dzięki późno w roku bieżącym przypadającym wielkanocnym świętom, nie wypadła wczorajsza niedziela z tego nastroju, jaki wiernie towarzyszyć świętu palm, będącemu wstępem do dni wielkanocnych, tego symbolu odradzającej się przyrody. Nie padły wprawdzie z zasępionego nieba złote promienie słońca na budzącą się do życia ziemię, lecz od rana do wieczora panowała w powietrzu ciepłota, którejby się samo lato nie powstydziło; wszak później wskazywał termometr 12 stopni ciepła. Psuł jednak humor ludziom deszcz, od czasu do czasu mżący, mimo to wszystko panował na ulicach duży ruch, gdyż z bliższych i dalszych stron nadciągnęli przybysze z prowincyi, by załatwić tu wstępne interesy świąteczne. Wszystkie świątynie były rano przepełnione, wszak święcono tam palmy, odwracające zło wszelkie od człowieka. Pogotowie zaś ratunkowe obchodziło również rzadkie święto w dniu wczorajszym: ani razu nie zadzwonił panom doktorom telefon z prośbą o interwencyę.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. Bawią w Krakowie podpułkownik sztabu gen. ameryk. Karol Haynes Mason i kap. Tapin, którzy przybyli własnym automobilem do miasta, a stąd udają się do Cieszyna. Zapowiedziano przybycie do Krakowa automobilami z Kielc ameryk. pułkownika Solczaka z dwoma towarzyszami, jako delegatów ameryk. Czerw. Krzyża. W Krakowie delegaci mieli misyę do prof. Ciechanowskiego.

W SPRAWIE UDZIELANIA POZWOLEŃ NA WIZY PASZPORTOWE. Biuro prasowe gen. del. komunikuje: Od dnia 14 bm. pisma polecające o udzielenie wizy na paszporty zagraniczne do posła jugo-słowiańskiego udzielać będzie w tym samym zakresie i pod tymi samymi warunkami dyrekcya policyi w Krakowie.

EKSPOZYTURA BUDOWLANA K. U. O. w Krakowie przeniosła swe biura z dniem 15 kwietnia br. na ul. Skałeczna 10. —

DARY CZERWONEGO KRZYŻA DLA WSCHOD. GALICYI. Biuro prasowe gen. del. komunikuje: Dnia 9 bm. wyjechał z Krakowa z powrotem do Stanisławowa delegat międzynarodowego Czerw. Krzyża p. Micheli. Aż do Chyrowa towarzyszył mu delegat Stow. Czerwonego Krzyża hr. Antoni Sobański. P. Micheli zabrał ze sobą następujące dary i przesyłki dla internowanych i jeńców Polaków we wschodniej Galicyi:

Od kraj. Stow. Czerwonego Krzyża garniturów flanelowych (Pyjamas), 50 koców, 3 wielkie paki opatrunków, 50 kg. mydła i 96 kg kakao. Od p. Buszczyńskiej 80 kg mąki. Od hr Janowej Tarnowskiej i hr Janowej Siemieńskiej 17 fl. wina. Od hr Zamoyskiej i hr Zofii Siemieńskiej 35 metrów płótna i 2 prześcieradła. Od Związku polskich niewiast kat. 12 kg. smalcu. Od Pracy narodowej polskich kobiet 500 K. Od p. Zofii Kurczyńskiej 6 K. Od p. Eustachego Białogorskiego 20 K. Nadto złożono w biurze prezydyalnem kraj. Stow. Czerw. Krzyża 721 listów prywatnych, 60 listów pieniężnych i 59 pakunków prywatnych, których doręczenia podjęły się Komitety polskie we wschodniej Galicyi pod opieką misyi międzynarodowego Czerw. Krzyża.

OPIEKA NAD INWALIDAMI WOJ. Wobec utworzenia z dniem 15-go kwietnia 1919 r. w Krakowie generalnej Ekspozytury opieki nad inwalidami wojennymi przy ul. Gertrudy 12, która to Ekspozytura obejmie wszechstronną opiekę nad inwalidami wojennymi, prezydyum m. zawiadamia, że z dniem powyższym agenda opieki nad inwalidami wojennymi zostaje całkowicie wyłączona z zakresu działania miejskiego Urzędu opieki społecznej. Inwalidzi więc winni jedynie zwracać się do wspomnianej wyżej generalnej Ekspozytury.

W SPRAWIE STEMPLOWANIA KORON. Od dra Steczkowskiego otrzymujemy następujące pismo: W artykule „Reforma waluty w Polsce" utrzymuje autor, że z przeciwnika ostemplowania koron stałem się zwolennikiem tej operacyi. Tak jednak nie jest i moje stanowisko w tej sprawie było od początku następujące: Jedynie rozsądnem byłoby porozumienie się państw narodowych co do długów Austryi, a zatem także co do biletów koronowych. Wówczas stemplowanie koron, którego ścisłe przeprowadzenie jest prawie niemożliwe, byłoby zbyteczne. W braku takiego porozumienia stemplowanie koron jest rzeczą wskazaną, jako „malum necessarium".

MILION DRZEWEK OWOCOWYCH ŻYWYM POMNIKIEM W POLSCE. Związek Przyjaciół drzewek owocowych powziął myśl propagandy zasadzenia 1.000.000 drzewek owocowych przy drogach i placach na obszarze Polski w formie alei o nazwach historycznych, mających związek z epokowemi wydarzeniami wojny światowej Polski i pokoju. Pracę tę lekką, połączoną z nauką i rozrywką przy śpiewie i muzyce na wycieczkach z wiosną, ma wykonać młodzież szkolna po wsiach i miastach, by i ona czynem zaznaczyła swą miłość dla Ojczyzny i zbudowała własnemi rękami żywy pomnik dla Polski ozdobę kraju i źródło dochodu.

S. P. ANNA Z KAŁUŻYŃSKICH FREEGOWA, b. artystka teatru krakowskiego, wdowa po śp. Ludwiku Freege, właścicielu znanego zakładu ogrodniczego i handlu kwiatami, zmarła 12 bm. w Krakowie.

Śp. Anna Kałużyńska przed zamążpójściem swojem, była, za dyrekcyi Koźmiana i Glücksona, jedną z najwybitniejszych artystek dramatycznych sceny krakowskiej. Zarówno talent niezaprzeczony, jak sumienność w opracowaniu ról, głównie bohaterek dramatycznych, zjednały jej powszechne uznanie bywalców teatralnych ówczesnej doby. Wyszedłszy za mąż usunęła się ze sceny, którą jednak zawsze żywo się zajmowała.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godz. 4 popołudniu z domu przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

OSZUSTWA NAFTOWE. W ciągu śledztwa, jakie prowadzono w dalszym ciągu w sprawie oszustw naftowych, które parę tygodni temu były sensacyą chwili, wyszło na jaw, że niektóre organa kolejowe w Trzebini wysyłały na sfałszowane frachty wagony parafiny i świec, za co płacono niektórym funkcyonaryuszom kolejowym kolosalne sumy.

Nadto stwierdzono, że a conto zbrojowni D. O. G., pobrano kilkadziesiąt wagonów nafty i parafiny, które wyekspedyowano pod adresem różnych żydów w Kongresówce. Przesyłki te pobrano na podstawie sfałszowanych poleceń D. O. G., względnie zbrojowni. W trakcie dochodzeń, przeprowadzonych w Chrzanowie, aresztowano urzędnika sądowego Pawła Krawieckiego b. por. austr., który podczas przewrotu listopadowego, pełnił także funkcye w zbrojowni przy ul. Rakowickiej w Krakowie. Podczas rewizyi przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono większą gotówkę oraz kompromitujące go papiery. Krawiecki został odstawiony do sądu kraj. karnego w Krakowie. Dalsze śledztwo w toku.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA OFICYANTEK i pomocnic kancelaryjnych w Krakowie odbyło się dnia 7 kwietnia br. Przewodniczącą wybrano jednogłośnie nadal Stefanię Górską, która po wyborze zdała sprawozdanie z całego okresu istnienia Stowarzyszenia tj. od roku 1908. Na walne zgromadzenie przybyły koleżanki z prowincyi: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Nowy Sącz, Biała, Krzeszowice, Jasło, Lwów. Przy wnioskach uchwalono usamodzielnić filie lwowskiego Stowarzyszenia na samodzielny Związek polskich urzędniczek państwowych z działalnością na wschodnią Galicyę w połączeniu agend zawodowych wspólnie. Walne zgromadzenie uchwaliło Zarządowi votum zaufania i podziękowanie za położone starania i pracę nad polepszeniem bytu oficyantek.

KRADZIEŻE POCZTOWE. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, pod przew. r. Franicza, odbyła się rozprawa karna przeciw woźnemu pocztowemu w filii urzędu pocztowego na głównym dworcu w Krakowie, Janowi Faberowi i żonie jego Elżbiecie o kradzież, względnie o uczestnictwo w kradzieży. Akt oskarżenia zarzucał Janowi Faberowi, że jako woźny pocztowy na dworcu kolejowym, mając dostęp do wagonów dla wyładowania pakunków, wyjmował z przesyłek pewne ilości ich zawartości, które składał do osobnego kosza, a następnie przechowywał w swojem biurze, aby je przy dogodnej sposobności zanieść do domu. Proceder ten uprawiał od pierwszych lat wojennych, a wyszedł on na jaw dopiero w zeszłym roku, gdy zarząd kolejowy skutkiem mnożących się kradzieży dóbr transportowych zażądał ścisłego nadzorowania dworca przez policyę. Między znalezionemi u Fabera przedmiotami było wszystko, a nawet więcej, co się znajdować zwykło w zamożniejszym gospodarstwie domowem. Było 40 klg. smalcu, wiele paków, bucików nowe w różnych wielkościach, mydła toaletowe w wielkich ilościach, parasolki nowe najrozmaitsze i t. p. Akt oskarżenia wyliczał 178 pozycyj skradzionych przedmiotów. Elżbieta Faberowa oskarżona była, że przyniesione przez męża z kradzieży rzeczy utajała, mimo, że o kradzieżach wiedzieć musiała. Oskarżony Faber do części kradzieży się przyznał, części się wypierał. Oskarżona Elżbieta Faber winy się wypierała, twierdząc, że o kradzieżach nic nie wiedziała.

Po przemówieniu obrońcy adw. dra Aleksandra Gottlieba, który między innemi podniósł, że niekażdy ojciec rodziny, mający do utrzymania 8-ro dzieci a pobierający w dzisiejszych warunkach pensyę miesięczną wraz z wszystkiemi dodatkami w kwocie 160 K, ma siłę oprzeć się pokusie kradzieży — trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Jana Fabera na 18 miesięcy więzienia, zniżono skutkiem amnestyi do połowy. Elżbieta Faber została uwolnioną. Ława przysięgłych potwierdziwszy jednogłośnie co do Jana Fabera pytanie główne co do jego winy, prosiła dla niego trybunał o niski wymiar kary.

REWIZYA W TRAFICE. W sobotę w nocy dokonała policya rewizyi w znanej trafice Aleksandrowicza na wylocie ul. Długiej. Wszystkie zapasy tytoniu i cygar opieczętowano. Właściciela handlu zatrzymano w aresztach policyjnych. W sprawie tej prowadzi się śledztwo w tym kierunku, że w trafice nagromadzone były zapasy wyrobów tytoniowych jeszcze z czasów przedwojennych.

STRZAŁY DO OFICERÓW. W niedzielę w nocy napadł na kilku oficerów 29-letni Teodor Bugański i dał do nich kilka strzałów, które chybiły. Przy Bugańskim, którego aresztowano, znaleziono rewolwer z nabojami i kilkanaście tysięcy koron. Przyczyny napadu nie chciał podać.

KIESZONKOWCY. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie podczas wsiadania do wagonu znany policyi kieszonkowiec Mikołaj Jarosz skradł p. A. Olśnieckiemu portfel z 8000 K. Publiczność złapała ptaszka i dotkliwie go pobiła, lecz niestety nie zdołano odebrać złodziejowi pieniędzy, gdyż oddał je towarzyszowi, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Jarosz leczy się obecnie „pod Telegrafem". — Również aresztowano Michała Kolano, który w wagonie skradł p. M. Gątnikiewiczowi 1800 K i ważne papiery. Pieniądze odebrano.

Z kraju.

LWOWSKIE ŚWIĘTA. Otrzymujemy następującą odezwę: Szybkim krokiem zbliżają się święta Wielkanocne, w całej Polsce wita się je z radością i weselem, a we Lwowie smutek, żałoba i niedostatek zasiądzie w niejednym domu do stołu w miejsce tych, którzy swe życie oddali Ojczyźnie w ofierze. Drugie to już wielkie i uroczyste święto nasze, obchodzone w każdym zakątku polskiej ziemi, — w cichem skupieniu i pogodnym nastroju, — jakże tragicznie obchodzić je musi bohaterski Lwów!

W święta Bożego Narodzenia szalał pod miastem gwałtowny, krwawo odparty, atak Ukraińców, Nowy Rok rozpoczął barbarzyński wróg ten, że z uderzeniem północy bić zaczął w nieszczęśliwy gród salwami z ciężkich dział. Gdy niejedno miasto obchodziło tegoroczne zapusty hucznej i weselej od przeszłych we Lwowie zaczął się post potwornym wybuchem amunicyi i strasznym atakiem Ukraińców na całej linii. Zbliża się Wielkanoc, takie piękne i uroczyste święto opromienione blaskami wiosennego słońca, przepełnione balsamiczną wonią budzącej się do życia natury. Lwów je obchodzić będzie bez wody, bez światła, bez komunikacyi i co gorsza w niedostatku.

Czy pozwoli na to Polska? Niech tylko każde czujące serce polskie ofiaruje drobnostkę, — ale w naturze, niech ofiarność tą skupią komitety każdej miejscowości, a ileż łez otrą jak ciężkiej doli nieraz ulżą. I oto powstanie znowu nowy pomnik nierozerwalności polskiej ziemi, wspólnoty dusz polskich na wszystkich krańcach świata zbudowany z serc naszych a zadokumentowany krwią bohaterów, którzy przyciągnęli z najdalszych stron Polski, dla obrony jej najwierniejszego miasta.

ZMIANY W WOJSKOWOŚCI WE LWOWIE. „Gaz. Lwowska" donosi: Dotychczasowy szef sztabu dywizyi gen. Jędrzejewskiego, major Smolarski został na własną prośbę zwolniony z zajmowanego stanowiska i udał się już do Warszawy, gdzie zajmie odpowiednie stanowisko w formującym się właśnie z pułków legion. osobnym korpusie. Miejsce jego zajął szef sztabu brygady lwowskiej major Rylski, Lwowianin, człowiek wybitnych zdolności i sprężystej ręki, odznaczający się przytem niezwykłym taktem i prawdziwie żołnierską skromnością.

SPOLSZCZENIE GIMNAZYUM NIEMIECKIEGO WE LWOWIE. Dyrekcya II (niemieckiego) gimnazyum we Lwowie, otrzymała z min. W. R. i O. P. rozporządzenie z 10 marca br., które postanawia:

Język polski staje się wyłącznym językiem wykładowym w II gimnazyum państwowem we Lwowie, poczynając od nadchodzącego roku szkolnego 1919-20. Z chwilą wydania niniejszego zarządzenia język polski będzie używany obok języka niemieckiego jako drugi język wykładowy. Z chwilą wydania niniejszego zarządzenia, język polski staje się obowiązkowym przedmiotem wykładów. Ilość godzin i program wszystkich przedmiotów, a w ich liczbie języków polskiego i niemieckiego będą, poczynając od nadchodzącego roku szkolnego 1919-20 w II gimnazyum we Lwowie te, które obowiązują wogóle w gimnazyach polskich dawnej Galicyi. Już w roku bieżącym język polski ma stanowić przedmiot egzaminu dojrzałości.

NIEPOKOJE Z POWODU NIEROGACIZNY W CIESZYNIE. W Cieszynie na dzisiejszym piątkowym targu zjawiła się większa liczba robotników celem zakupna prosiąt. Oburzeni lichwiarskiemi cenami, od 200 do 500 K za prosię 3 tygodniowe, robotnicy zarekwirowali prosięta płacąc od 50 do 100 K za sztukę, poczem wysłali delegacyę do dziennika cieszyńskiego z wyjaśnieniem, że działali w myśl obrony konsumentów. Oczywiście przy tem przymusowem kupnie przyszło do pewnych niepokojów na targu, obeszło się jednak bez gwałtowniejszych zajść. Prasa czeska niewątpliwie będzie się starała rozdmuchać to drobne zdarzenie do rozmiarów bolszewickich zaburzeń.

SCHWYTANIE UCZESTNIKÓW NAPADU NA BANK W WARSZAWIE. Jak donoszą dzienniki warszawskie policyi w Warszawie udało się w ciągu nocy po napadzie wyłowić wszystkich niemal członków bandy rozbójniczej, uczestniczącej w zbrojnym i krwawym napadzie na kantor bankierski p. f. „W. Klepczyński i Ska" i odzyskać prawie w całości zagarnięty przez nich w owym kantorze łup. Dotychczasowe dochodzenie śledcze ustaliło, że znajdująca się pod kluczem banda operowała w mieście od szeregu tygodni i że jej to dziełem były zuchwałe napady na mieszkania. Do bandy należało 10 ludzi, którym przewodzili głównie: 36-letni Wł. Królikowski, tkacz i Stanisław Siemiątkowski. Pod kluczem siedzi już 9 opryszków. Jednemu z bandy, podobno byłemu sierżantowi żandarmeryi Marczakowi, udało się zbiedz podczas pościgu i strzelaniny na ul. Brackiej. Wszyscy uczestnicy bandy przyznali się do uczestnictwa w bandzie i do udziału w napadzie na bank. Z zeznań opryszków okazało się, że zbiegły Marczak był w uniformie żołnierza i w czasie pościgu z bronią w ręku na Brackiej krzyczał, biegnąc za Doleżyńskim: „Trzymajcie złodzieja"! Ten wybieg ułatwił mu widocznie ucieczkę. Z jego to ręki przypuszczalnie padł trupem Stefan Kotakowski, były pracownik kolejowy, gdy usiłował bandytom zagrodzić drogę. Zarządzone poszukiwania za pieniądzmi dały pomyślny wynik, gdyż znaleziono 23.000 K i 900 rb. Ponieważ od pozostałych uczestników bandy odebrano również znaczniejsze sumy, oraz weksle, poszkodowani odzyskają niemal w całości zrabowane im pieniądze. Przypuszczalnie brak jeszcze do ogólnej zrabowanej sumy, obliczanej na 100.000 marek, około 18.000 marek, które prawdopodobnie pochwycił zbiegły Marczak.

WALKA Z BANDYTAMI. Z Warszawy donoszą pod datą 12 bm.: Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, trzej ajenci policyi kryminalnej stoczyli walkę rewolwerową z dwoma bandytami na rogu ulicy Konstantynowskiej i Zachodniej. Jeden ajent policyjny został zabity, jeden ciężko ranny, jeden zaś lekko. Pozatem raniono w nogę mecenasową Peczyńską. Walka z bandytami wywołała niesłychany popłoch. Bandyci, korzystając z zamieszania, zdołali zbiedz. Zarządzono energiczny pościg.

STRAJK SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Z Warszawy donoszą pod datą 12 bm.: Dziś rano wybuchł w Warszawie strajk robotników, zajętych w instytucyach i zakładach miejskich w liczbie 13.000 ludzi. Porzuciły pracę następujące kategorye robotników miejskich: Grabarze, kanalizatorzy, robotnicy taboru miejskiego, stróże ogrodów publicznych i uprawy gruntów podmiejskich, służba szpitalna, woźni szkolni, robotniczy personal teatralny, straż ogniowa, służba wydziału zaopatrywania i sekcyi tanich kuchen etc. Natomiast robotnicy tramwajowi i wodociągów, których postulaty zostały w swoim czasie przyjęte, do strajku nie przyłączyli się.

OGŁOSZENIE. Przy Dowództwie Okręgu wojskowego w Tarnowie istnieje Ekspozytura biura pośrednictwa pracy dla zwolnionych żołnierzy. Uprasza się PT. firmy, obszary dworskie, fabryki i wszystkich potrzebujących sił roboczych o łaskawe zgłaszanie zapotrzebowania do powyższego biura, które rozporządza znaczną liczbą poszukujących pracy. Dostarcza się wszelkich sił roboczych bezpłatnie.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW BOLSZEWICKICH. Dzienniki donoszą, że na jednej ze stacyi kolejowych pod Kowlem władze przytrzymały czterech podejrzanych osobników, wśród nich kobietę, co do których zachodzą podejrzenia, że przybywają z Kijowa. Przeprowadzona rewizya wykazała wielką ilość dowodów obciążających, wśród tych także korespondencyę do wielu osób w Zagłębiu, Warszawie i Lublinie. W ten sposób natrafiono na ślad całej organizacyi trudniącej się agitacyą sowiecką. Przy aresztowanych znaleziono poważne sumy pieniężne.

TAJEMNICZY SKŁAD BRONI. Komendant okręgu łódzkiego milicyi ludowej ogłosił następujący komunikat: „W dniu 7 bm. oddział łódzkiej milicyi ludowej dokonał rewizyi w zabudowaniach akc. Tow. tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu, mieszczących się w Tomaszowie na przedmieściu Wilanów. W czasie tej rewizyi znaleziono szafę zamurowaną. W szafie tej znajdowało się: 6 skrzyń z pyroksyliną, 5 skrzyń z kulami, 2 skrzynie prochu, 5 aparatów lotniczych, 3 karabiny niemieckie, 8 bagnetów, skrzynię kul karabinowych i szablę. W drugiej szafie znaleziono 18 beczułek z prochem, pozatem w magazynach fabrycznych 100 pudów waty, 4 skrzynie mydła, 2 skrzynie gazy wełnianej i sanie niemieckie". Głównym akcyonaryuszem tej fabryki jest znany przemysłowiec tomaszowski Landsberg, dyrektorem zarządzającym M. Hertz. Zarząd fabryki znajduje się w Warszawie.

NAPAD BANDYCKI POD PIOTRKOWEM. „Dziennik Nar." donosi: Dnia 8 bm. o godzinie 9 wieczór w miejscowości Kargol obok Przedborza napadło na dom gospodarza Wojciecha Tuty 3 uzbrojonych, zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowawszy mieszkańców groźbą użycia rewolwerów, splądrowali dom i zabrali 1.800 rb. i 200 K gotówką. Podchodzących do domu napastników w chwili, gdy nabijali rewolwery, zobaczyła córka gospodarza, znajdująca się wówczas na podwórzu, pobiegła więc do poblizkich domów, prosząc o pomoc. Gdy nadeszła pomoc, bandyci zdążyli już wychodzić z domu i widząc nadbiegających skierowali do nich lufy rewolwerów i dawszy kilkanaście strzałów, zbiegli w ciemnościach. Skutkiem strzałów raniony został ciężko gospodarz z Kargolu Marek oraz nieco lżej córka Tuty. Po przewiezieniu tych ofiar do szpitala w Piotrkowie, Marek zmarł. Aresztowano trzech domniemanych sprawców napadu, których poszkodowani poznali.

CZESKO-FRANCUSKA UROCZYSTOŚĆ W SORBONIE. Z Paryża donoszą: Delegaci uczonych czeskich i słowackich wręczyli w dniu 10 bm. w sali amfiteatralnej Sorbony adres uczonym francuskim. Ceremonia odbyła się pod przewodnictwem Poincarego, rektora uniwersytetu paryskiego, w obecności Kramarza i Benesza.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 14 bm.: „Wygnany Eros", T. Konczyńskiego.
We wtorek, 15 bm.: „Tartuffe" Moliera.
We środę, 16 bm.: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.
We czwartek, 17 bm.: Teatr zamknięty.
W piątek, 18 bm.: Teatr zamknięty.
W sobotę, 19 bm.: Teatr zamknięty.
W niedzielę, 20 bm. popoł.: „Romantyczni" E. Rostanda", wieczorem „Wesele" Wyspiańskiego.
W poniedziałek, 21 bm. popoł: „Ich czworo" G. Zapolskiej, wieczorem „Tartuffe" Moliera.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W poniedziałek, 14 bm.: „Dzwony z Corneville".
We wtorek, 15 bm.: „Hrabia Luksemburg".
We środę, 16 bm.: „Księżniczka czardasza".
We czwartek, 17 bm.: Teatr zamknięty.
W piątek, 18 bm.: Teatr zamknięty.
W sobotę, 19 bm.: Teatr zamknięty.
W niedzielę, 20 bm. popoł.: „Podjazd nieprzyjacielski"; wieczorem „Nowa firma".
W poniedziałek, 21 bm. popoł.: „Krakowiacy i górale"; wieczorem: „Oj mężczyźni, mężczyźni".

ZMARLI.

Stanisław Kulakowski, inżynier, dyrektor biura kolejowego w Wydziale krajowym, umarł we Lwowie w 60 roku życia. Pogrzeb odbył się we Lwowie 9 bm.

Śp. Kulakowski należał do najzdolniejszych inżynierów kolejowych w kraju i był osobistością w sferach kolejowych powszechnie znaną i cenioną. Powołany na stanowisko dyrektora biura kolejowego w Wydziale kraj., przeprowadził rozległą akcyę w kierunku budowy kolei krajowych.

Dnia 10 kwietnia br. zmarł śp. dr Józef Ajdukiewicz, kierownik departamentu krajowego Urzędu odbudowy Sekcyi III. Zmarły był czynny w krajowym Urzędzie odbudowy niemal od samych zaczątków istnienia tej instytucyi. Swą szeroką gruntowną wiedzą, zapałem do pracy, oraz gorącem poczuciem obywatelskiem zjednał sobie powszechne uznanie i szacunek.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul.
Rządca drukarni L. K. Górski.